



Natasza Szutta ♦

EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ARYSTOTELESOWSKIEJ MĄDROŚCI PRAKTYCZNEJ

Słowa kluczowe
etyka cnót,
sytuacjonizm,
cnota,
sytuacja,
phronesis,
mądrość
praktyczna,
automatyczne
procesy

Streszczenie

Krytyka mądrości praktycznej jest drugą linią ataku sytuacjonistów na etykę cnót. W ramach tej linii argumentacyjnej sytuacjoniści powołują się na eksperymenty przeprowadzone przez psychologów kognitywnych, które ich zdaniem dowodzą, że na ogół nasze działanie jest konsekwencją wielu nieświadomych i automatycznych procesów poznawczych i motywacyjnych niezgodnych z naszymi moralnymi przekonaniem i wartościami. Tymczasem Arystotelesowska mądrość praktyczna – cnota o fundamentalnym znaczeniu dla etyków cnót – zakłada harmonię quasi-automatycznych i refleksyjnych procesów poznania, motywowania i działania oraz naszego moralnego zaangażowania. To – zdaniem sytuacjonistów – ma świadczyć o empirycznej nieadekwatności Arystotelesowskiej *phronesis*. Mój artykuł jest próbą odparcia tej krytyki przez pokazanie, że najnowsze badania w zakresie psychologii społecznej i kognitywnej nie kwestionują doskonalenia praktycznej mądrości w Arystotelesowskim ujęciu, przeciwnie pozwalają pokazać, jak nauka o cnotie etycznej współgra z wynikami najnowszych badań empirycznych.

Spis treści

1. *Phronesis* – jej rola i miejsce w cnotliwym działaniu
 2. Sytuacjonistyczna krytyka praktycznej mądrości
 3. Próba obrony empirycznej adekwatności *phronesis*
 4. Podsumowanie
-

♦ NATASZA SZUTTA ♦

Współczesna etyka cnót jest obecnie jedną z najbardziej rozpoznawalnych „teorii”¹ etycznych. Szczyt jej rozwoju przypada na przełom poprzedniego i obecnego stulecia, kiedy to powstało najwięcej publikacji stanowiących autorskie ujęcia etyki cnót², a jej aplikacje zaczęły być szeroko wykorzystywane w obrębie etyki stosowanej (etyka wychowania, etyka społeczno-polityczna, bioetyka, etyki zawodowe). Językiem aretycznym inspirują się inne dyscypliny filozoficzne (na przykład epistemologia). Przeniknął on także do języka debat publicznych, w których jest wykorzystywany nie tylko przez filozofów i etyków, ale również przez polityków i dziennikarzy (cnoty obywatelskie i polityczne). Kluczowe dla dyskursu aretycznego słowo „cnota”, które w języku polskim zostało ośmieszone poprzez uporczywe konotacje z seksualną niewinnością, coraz częściej jest używane w jego pierwotnym znaczeniu. Etyka cnót zdobyła nawet uznanie wśród wielu zwolenników deontologii (Onora O’Neill, Otfried Höffe) i utylitaryzmu (Julia Driver, Peter Railton), choć u początków jej współczesnej „kariery” spotkała się z ostrą krytyką ze strony przedstawicieli tych teorii etycznych.

Rozwojowi etyki cnót towarzyszy bardzo ostra krytyka. Jej przedmiotem jest przede wszystkim Arystotelesowska psychologia moralności, na której etyka cnót jest ufundowana. Stroną krytykującą są sytuacioniści – etycy inspirowani wynikami badań empirycznych, przeprowadzonymi przez psychologów społecznych, i ich krytyką dyspozycjonizmu. Kwestionują oni istnienie nabytych i trwałych dyspozycji charakteru – cnót etycznych. Uważają, że o sposobie ludzkiego działania decydują sytuacje, w których ludzie działają, a nie – jak utrzymują etycy cnót – cechy i dyspozycje charakteru działających. Jedną z wykorzystywanych przez sytuacionistów strategii krytyki etyki cnót jest zakwestionowanie

¹ Słowo „teoria” ujmuję w cudzysłów, ponieważ etycy cnót nie formułują teorii etycznej jak utylityści czy deontolodzy. Starają się uprawiać etykę w modelu antyteoretycznym. Por. R.B. LOUDEN, *Etyka cnót a stanowisko antyteoretyczne w etyce* [w:] J. JAŚTAL, *Etyka i charakter*, Kraków 2004, s. 43–64.

² Wystarczy przytoczyć monografie takich autorów jak: J. Annas, R. Adams, R. Audi, R. Hursthouse, A. MacIntyre, M. Nussbaum, N. Sherman, M. Slote, C. Swanton i wielu innych.

empirycznej adekwatności mądrości praktycznej – *phronesis*, która w krytykowanej koncepcji odgrywa szczególną rolę³.

Mój artykuł jest próbą odparcia tego zarzutu. Zacznę od wyjaśnienia, co Arystoteles i etycy cnót rozumieją przez mądrość praktyczną, oraz charakterystyki jej miejsca i roli w cnotliwym działaniu. Następnie przedstawię argumenty sytuacjonistów przemawiające za tym, że ludzkie procesy kognitywne i afektywne nie przebiegają zgodnie z założeniami etyków cnót na temat funkcjonowania praktycznej mądrości. W kolejnej części, odwołując się do współczesnych teorii psychologicznych, powstałych w ramach psychologii społecznej i kognitywnej, wskażę empiryczne fundamenty Arystotelesowskiego ujęcia praktycznej mądrości.

1. *Phronesis* – jej rola i miejsce w cnotliwym działaniu

Etycy cnót nie zadają sobie pytania: „Co powinienem zrobić?”, które jest fundamentalne dla utylitarystów i deontologów, interesują ich natomiast pytania: „Kim powinienem się stać?” oraz „Jakie cechy charakteru powinienem uosabiać?”. Dwa ostatnie pytania

³ M.W. MERITT, G. HARMAN, J.M. DORIS, *Character* [w:] J.M. Doris (ed.), *The Moral Psychology Handbook*, Oxford 2010, s. 356–392. Strategia krytyki, o której piszę w niniejszym artykule, jest głównym tematem drugiej odsłony dyskusji między sytuacjonistami a etykami cnót. Pierwsza dotyczyła istnienia szerokich dyspozycji moralnego charakteru, jakimi są cnoty etyczne. Sytuacjoniści przedstawili wiele danych empirycznych potwierdzających brak spójności ludzkiego zachowania, co ich zdaniem miałoby świadczyć o nieistnieniu trwałych dyspozycji charakteru. Etycy cnót w odpowiedzi zwrócili uwagę, że jedynie behawioralnie rozumiana cnota musiałaby przejawiać się stałym i spójnym zachowaniem, przy jej kognitywno-afektywnym ujęciu spójności należy raczej poszukiwać w wewnętrznych procesach poznawczych i motywacyjnych osoby cnotliwej, a nie samym zachowaniu. Dlatego druga odsłona tego sporu obejmuje krytykę praktycznej mądrości, ponieważ deliberatywne ujęcie cnoty etycznej wymyka się pierwszej krytycznej strategii argumentacyjnej. Pisałam na ten temat w *Virtue and Situation* [w:] J. Mydla, D. Schauffler (eds.), *Sins, Virtues and Vices: Essays in the Reflections of Moral Categories*, Oxford 2013, s. 23–35. Por. też artykuł Nancy Snow w niniejszym tomie.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

to pytania o cnoty etyczne, rozumiane jako nabyte i względnie trwałe dyspozycje moralnego sprawcy do moralnie dobrego działania. Dlatego pojęcie cnoty etycznej stanowi podstawową kategorię tej koncepcji etycznej. Etycy cnót są przekonani, że kondycja moralna sprawcy, opisywana za pomocą języka aretycznego, decydująco wpływa na jego sposób działania.

Cnota w ujęciu etyków cnót jest bardzo złożoną dyspozycją, na którą składa się wiele kognitywno-afektywnych procesów⁴. Kognitywna komponenta cnoty obejmuje zespół określonych moralnych przekonań, zgodnych z wymogami cnót, oraz mądrość praktyczną – *phronesis*, natomiast jej afektywna komponenta to uczucia i emocje, które są z tymi przekonaniami zharmonizowane. Ich odróżnienie ma znaczenie jedynie metodologiczne, ponieważ w życiu są one ze sobą z konieczności powiązane. W Arystotelesowskim ujęciu cnotliwego człowieka, w obrębie jego moralnej osobowości nie ma miejsca na jakąś schizofreniczność przekonań i emocji. Człowiek cnotliwy to nie tylko ktoś, kto dobrze panuje nad przeciwnymi cnotcie impulsami i emocjami, ale przede wszystkim ktoś, kto jest ich niemal pozbawiony. Arystoteles pisze, że sprawiedliwy człowiek cieszy się swoją sprawiedliwością. Ta wewnętrzna harmonia jest wyrazem doskonałości osoby cnotliwej. Myśl o zachowaniu przeciwnym cnotcie napawa ją odrazą, dlatego też nie odczuwa większych pokus⁵.

Kognitywno-afektywne rozumienie cnoty etycznej zasadniczo różni się od jej behawioralnego ujęcia, które często przyjmują krytycy etyki cnót. Behawioralnie rozumiana cnota etyczna to jedynie zespół bezmyślnych i automatycznych nawyków, które gwarantują określonego typu zachowania. W takim ujęciu osoba cnotliwa – uosabiająca cnoty etyczne – niezależnie od okolicz-

⁴ J. ANNAS, *Cnoty* [w:] J. Jaśtał (red.), *Etyka i charakter*, Kraków 2004, s. 85–138; D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence and the Virtues*, Oxford 2009, s. 324–325.

⁵ ARYSTOTELES, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 2007, s. 106 [1104b]; 279 [1172a]; 296 [1179b] (dalej oznaczona skrótem EN; w nawiasach kwadratowych lokalizacja fragmentów w wydaniu krytycznym); pisałam na ten temat w artykule *W kierunku przezwyciężenia schizofreniczności nowożytnych teorii etycznych. Etyka cnót versus aretologia*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 58 (2009), s. 99–107.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

ności, stale i niezmiennie postępuje w określony – uznawany za cnotliwy – sposób. Człowiek prawdomówny nigdy nie kłamie, a poproszony o pomoc nigdy nie odmawia wsparcia, cierpliwy nigdy nie okazuje zdenerwowania oraz gniewu, a życzliwy akceptująco spogląda w kierunku każdego napotkanego człowieka, bez względu na to, co tamten by uczynił. Tak ujmowane cnoty są niczym więcej jak tylko nabytymi i utrwalonymi mechanizmami postępowania – prostymi nawykami, w których nie ma miejsca na samodzielne rozważanie zaistniałych w konkretnym czasie i miejscu racji moralnych.

W kognitywno-afektywnym ujęciu cnoty etyczne (prawdomówność, gotowość do pomocy, życzliwość) to określone zespoły przekonań i pragnień, które wyznaczają określone kierunki działania, a nie z konieczności ustalony ich przebieg⁶. Cnotliwe działania to formy właściwych odpowiedzi na zaistniałe racje moralne, które są ściśle powiązane z okolicznościami działania (zarówno przedmiotowymi, związanymi z określoną sytuacją, w której trzeba podjąć działanie, jak i podmiotowymi – kondycją sprawcy i adresata działania). Cnota nie jest rodzajem kompulsji (wewnętrznego przymusu), lecz działaniem w imieniu rozumu, doskonałością praktycznej mądrości. W tym ujęciu człowiek cnotliwy to przede wszystkim człowiek mądry, który ma świadomość kontekstu sytuacyjnego, określającego w znacznej mierze to, co „tu i teraz” powinien uczynić. Cnota prawdomówności nie oznacza bezwzględne obowiązku przekazywania zawsze i każdemu wszelkich znanych informacji, tylko dlatego, że ktoś o nie prosi lub ich żąda, bo to może być np. ktoś, kto tę wiedzę wykorzysta w niewłaściwy sposób. Gotowość do pomocy nie oznacza udzielenia jej zawsze i każdemu w taki sposób, w jaki ktoś oczekuje, ponieważ okazana pomoc może przyczynić się do krzywdzenia innych ludzi. Cierpliwość nie wyklucza okazania gniewu, jeśli sytuacja moralna wymaga oburzenia, a życzliwość nie jest bezwarunkową dobrotliwą akceptacją wszelkich możliwych zachowań. Sposób rozumienia cnót i słuszność wypływających z nich działań nie są jednak dowolne albo całkowicie uzależnione od kon-

⁶ D.C. RUSSELL, *Practical Intelligence...*, dz. cyt., s. 339–345.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

tekstu sytuacyjnego. Zasady wynikające ze sposobu rozumienia poszczególnych cnót etycznych określają ramy dopuszczalnego postępowania. Cnoty ponadto mają to do siebie, że wzajemnie się dopełniają i ograniczają. W kognitywno-afektywnym ujęciu cnoty zasadniczą rolę odgrywa mądrość praktyczna – *phronesis*.

Phronesis ma przede wszystkim charakter praktyczny. Arystoteles wyraźnie odróżniał rozum teoretyczny od rozumu praktycznego. Rozum teoretyczny odpowiada za rozpoznanie tego, co uniwersalne i niezmiennie⁷. Natomiast rozum praktyczny zajmuje się tym, co partykularne, zmienne i niekonieczne („co może być inaczej”)⁸. Tym, co uniwersalne i niezmiennie, w etyce Arystotelesa jest cel ludzkiego życia – eudajmonia (samospelnienie, aktualizacja ludzkich potencjalności), który można osiągnąć na różne sposoby. *Phronesis* w ujęciu Arystotelesa to trwała i nabyta dyspozycja usprawniająca poszukiwanie najlepszych środków do realizacji tego celu. Trzeba ją koniecznie odróżnić od tego, co obecnie rozumie się przez praktyczną inteligencję, która jest niczym innym jak zwykłym sprytem i przebiegłością, wykorzystywanymi do różnych celów, nawet tych najbardziej niecznych⁹. Choć nie sposób być *phronimos* (osobą posiadającą cnotę *phronesis*), nie będąc inteligentnym, to inteligencja ta jest z konieczności nastawiona na moralne dobro.

Związek mądrości praktycznej z moralnością w filozofii Arystotelesa znajduje głębokie uzasadnienie w doktrynie jedności cnót, która obejmuje dwie tezy. Pierwsza głosi jedność cnót etycznych i *phronesis* – nie sposób być dzielnym etycznie, nie będąc jednocześnie roztropnym – mądrym, i nie sposób być mądrym, nie posiadając etycznych cnót. Druga zakłada jedność wszystkich cnót etycznych – niemożliwość specjalizowania się w jednej bądź kilku cnotach. Arystoteles twierdził, że albo posiada się wszystkie cnoty etyczne, albo żadnej¹⁰. O ile druga teza jest bardzo kontrowersyjna i dla wielu współczesnych etyków cnót zupełnie nie

⁷ EN II39b.

⁸ EN II41b.

⁹ EN II44ab.

¹⁰ EN II44b.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

do przyjęcia, o tyle pierwsza ma wielu zwolenników¹¹. Mądrość praktyczna jest warunkiem cnotliwego działania, bez niej cnota zmienia się w bezmyślny nawyk, a cnotliwy człowiek w automat, w którym nie ma miejsca na etyczną deliberację. Tymczasem Arystotelesowski *phronimos* charakteryzuje się zarówno intuicyjnym, jak i deliberatywnym sposobem poznania. *Phronesis* jest dyspozycją usprawniającą poznanie praktyczne. Arystoteles przypisuje jej przede wszystkim rolę sprawnego deliberowania, szukania najlepszych sposobów osiągnięcia celu ludzkiego życia (wg Arystotelesa – eudajmonii). *Phronimos* zatem to ktoś, kto jest najlepszym moralnym deliberatorem¹², potrafi rozpoznać wszystkie moralnie znaczące fakty, poddać je analizie pod kątem celu ludzkiego życia, podjąć najwłaściwszą decyzję i następnie na jej podstawie działać. Deliberacja to inaczej dobry namysł, który by był trafny, musi dokonywać się długo i powoli¹³. To żmudny proces poszukiwania, rozgryzania, rozumowania, by wypracować najlepsze rozwiązanie.

Jednak obok sprawnego deliberowania w Arystotelesowskim opisie *phronimos* pojawia się także szczególny rodzaj wrażliwości, rodzaj moralnej percepcji, moralnego „widzenia”, bezpośredniego wglądu, który może być rozumiany dwojako. Po pierwsze, może dotyczyć samego postrzegania moralnie relewantnych faktów – tego, co jest naprawdę istotne do podjęcia moralnie dobrej decyzji i działania. Ludzie, którzy są pozbawieni moralnej wrażliwości i nie stawiają sobie moralnych celów ani ideałów, tych faktów nie dostrzegają lub nie traktują ich jako czegoś ważnego. Osoby cnotliwe – wrażliwe na potrzeby innych – mają dodatkową zdolność, można powiedzieć jeszcze jeden dodatkowy „sensor”, który pozwala te moralnie znaczące dane odczytać (na przykład to, że znajdują się w sytuacji, gdy ktoś potrzebuje pomocy; że to są warunki, w których ta pomoc może być trudna do udzielenia; że jeśli nie udzielą jej oni, nikt inny nie przyjdzie z pomocą). Efekty tych spostrzeżeń mogą następnie stać się właściwym materiałem moralnej deliberacji. Po

¹¹ Na temat doktryny jedności cnót pisałam w *Jedność cnót jako warunek normatywności cnoty. W obronie doktryny jedności cnót*, „Ethos” 92 (2010), s. 78–96.

¹² EN 1141b 8–10.

¹³ EN 1142a–b.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

drugie, o percepcji moralnej można mówić jako o szczególnym rodzaju bezpośredniego wglądu w to, co „tu i teraz”, w aktualnych okolicznościach należy czynić, jakich użyć środków, jak optymalnie obrać środek między skrajnościami (doktryna środka), by osiągnąć cel – uczynić to, czego domagają się moralne racje; bez konieczności deliberowania, ważenia „za i przeciw”, tylko dzięki wiedzy i nabytemu doświadczeniu znaleźć najlepsze rozwiązanie. Oba sposoby ujmowania tego rodzaju „widzenia” mają silny związek ze sposobem pojmowania moralnego dobra, moralnych wartości. W Arystotelesowskiej etyce podporządkowane są ostatecznemu celowi człowieka – eudajmonii. *Phronesis* – jak wspomniałam – nie jest moralnie neutralna (doktryna jedności cnót), nie jest zwykłą praktyczną inteligencją, która pozwala sprawnie realizować zamierzone cele¹⁴.

¹⁴ Percepcję moralną można określić mianem moralnej intuicji, choć wielu badaczy, jak np. J. Annas, jest temu przeciwnych. We współczesnej filozofii intuicjonizm charakteryzuje się jako stanowisko obejmujące dwie tezy. Po pierwsze, sprawca bezpośrednio, a nie w toku moralnego rozumowania, uchwytuje fakty i własności moralne. Po drugie, wyniki tych moralnych wglądów nie mają żadnego dodatkowego ugruntowania. Według Annas żadna starożytna teoria nie podkreśla bezpośredniości wrażliwości jako takiej, bez rozważenia jej źródeł. Osoba, która po prostu „widzi”, co powinna „tu i teraz” uczynić, jest osobą w pełni cnotliwą, a jej sądy moralne i stan emocjonalny jest konsekwencją nabytych, w toku długiego procesu wychowania, cnót. J. ANNAS, *The Morality of Happiness*, New York 1993, s. 89–90.

To stanowisko nie stoi jednak w radykalnej sprzeczności z tym, co głosi współczesny intuicjonizm. Choć intuicje moralne są w nim ujmowane jako nieinferencyjne – nie wyprowadzone z przesłanek, tylko wprost dane, to nie oznacza to, że są one dostępne każdemu sprawcy. Można to zilustrować przykładami innego typu intuicji. Inne intuicje matematyczne mają dzieci uczęszczające do pierwszej klasy szkoły podstawowej, inne uczniowie wyższych klas, a zupełnie inne wykształceni matematycy. To, co dla gimnazjalisty jest wprost i z oczywistością dane ($5 \times 5 = 25$), dla ucznia pierwszej klasy jest wyprowadzone z bardziej złożonego działania $5 + 5 + 5 + 5 + 5 = 25$. Podobnie jest z intuicją muzyczną czy jakąkolwiek inną intuicją ekspercką, które nie są wrodzone, lecz nabyte w toku wielu lat nauki i praktyki. Ktoś, kto nie był edukowany muzycznie, znacznie mniej „słyszy”, ma znacznie uboższe intuicje w tym zakresie. Trudno zatem wymagać, by moralne wglądy nie wymagały żadnego przygotowania, by były takie same u osób o różnej moralnej wrażliwości – u tych, którzy nigdy nie dokonywali pogłębionej refleksji na temat moralnych problemów, i u tych, którzy są żywo taką problematyką zainteresowani oraz

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

Cnotliwe działania to – według Arystotelesa – działania dokonane „we właściwym czasie, z właściwych przyczyn, wobec właściwych osób, we właściwym celu i we właściwy sposób”¹⁵. Miarę tego, co „właściwe”, osoba cnotliwa może określić dzięki *phronesis*. Ujmuje ona to, co ma moralne znaczenie w określonych okolicznościach, zarówno tych przedmiotowych – zaistniałej sytuacji, jak i podmiotowych – kondycji moralnej sprawcy i adresata działania, by właściwie postąpić. „Właściwie” oznacza wypośrodkowanie względem skrajności (doktryna środka). Cnota i cnotliwe działanie opiera się na owym wypośrodkowaniu – umiejętności dostrzeżenia środka pomiędzy skrajnościami. Ale myli się ten, kto ów środek rozumie statycznie i arytmetycznie. Umiejętność jego dostrzeżenia oznacza trafność w osądzie danej konkretnej okoliczności. Tej trafności „uderzenia” w sam środek nie można w żaden sposób skodyfikować w formie uniwersalnych zasad czy procedur postępowania. Moralność jest zbyt złożona, by można podać jakiś logarytm, który krok po kroku pozwoli opisać właściwy sposób postępowania. Tu trzeba bardziej partykularnego podejścia, które gwarantuje wiedza i praktyka moralna *phronimos*¹⁶.

Trafność podejmowanej decyzji i działania zależy od wielu czynników. Musi zakładać wiedzę na temat tego, co uniwersalne, i tego, co partykularne. We współczesnej etyce cnót uniwersalny cel ludzkiego działania jest nieco szerzej rozumiany niż u Arystotelesa, dla którego eudajmonia polega ostatecznie na doskonaleniu najwyższej ludzkiej władzy – rozumu. We współczesnej wersji etyki cnót celem ludzkiego życia jest dobre, tj. cnotliwe, życie. Zasady wynikające z treści poszczególnych cnót są wystarczająco

zmotywowani do moralnie dobrego postępowania. Bezpośredniość aktualnych moralnych intuicji nie wyklucza bycia efektem złożonego procesu wychowania lub pogłębionej refleksji moralnej, zwłaszcza gdy dotyczą one działania w bardzo złożonych okolicznościach. Por. R. Audi, *Intuitionism, Pluralism, and the Foundations of Ethics* [w:] R. Shafer-Landau (ed.), *Foundations of Ethics. An Anthology*, Oxford 2007, s. 409.

¹⁵ EN 1106b16-17.

¹⁶ Ciekawie na temat niekodyfikowalności szczególnej wiedzy *phronimos* pisze R. Hursthouse, *What Does the Aristotelian Phronimos Know?* [w:] L. Jost, J. Wuerth (eds.), *Perfecting Virtue. New Essays and Virtue Ethics*, Cambridge 2011, s. 43–46.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

jącymi wskazówkami pozwalającymi zrozumieć, na czym takie życie ma polegać. Podejmowanie konkretnych decyzji na temat aktualnego działania musi zakładać z jednej strony wiedzę na temat ogólnego celu czy kierunku działania, z drugiej – dokładne rozpoznanie szczegółów dotyczących określonych okoliczności działania, i to w dodatku tych szczegółów, które są moralnie relewantne. Taki rodzaj poznania można porównywać na przykład z percepcją geometryczną. Nie chodzi w niej jedynie o samą percepcję właściwego przedmiotu, lecz o postrzeganie go w celu rozwiązania określonego problemu. Wówczas dane percepcyjne są widziane (interpretowane) w kontekście wiedzy na temat uniwersalnych, geometrycznych zasad, które należy zastosować, by rozwiązać problem¹⁷. Analogiczny rodzaj moralnej percepcji zakłada przenikliwość pozwalającą na podejmowanie trafnych decyzji, której nie można posiadać bez rozumienia i biegłego operowania kategoriami moralnymi (sprawiedliwość, życzliwość, uczciwość itd.). Ta biegłość nie pochodzi z dyskusji, studiowania zasad moralnych i definicji, tylko z aktywnej praktyki moralnej. To nie wiedza książkowa, lecz umiejętność zdobyta w toku doświadczenia¹⁸. Przenikliwości musi towarzyszyć moralna wrażliwość, czyli zdolność do odczytywania potrzeb, oczekiwań i interesów innych osób, oraz moralna wyobraźnia, czyli zdolność do wczucia się w sytuację innych ludzi, postawienia się w ich sytuacji, poczucia tego samego, co oni. *Phronesis* w tym opisie jawi się jako bardzo złożona dyspozycja, która usprawnia poszukiwanie właściwych odpowiedzi na zaistniałe (tu i teraz) racje moralne oraz podjęcie decyzji, za którą stoi tych racji najwięcej. Efektem szerokiej wiedzy, doświadczenia i wysokiego poziomu moralnej wrażliwości są szybkie i trafne moralne intuicje.

¹⁷ C.D.C. REEVE, *Practices of Reason. Aristotle's Nicomachean Ethics*, Oxford 1992, s. 68–70.

¹⁸ Tamże, s. 71–72.

2. Sytuacjonistyczna krytyka praktycznej mądrości

Sytuacjoniści, John Doris, Gilbert Harman i Maria Merritt, powołując się na najnowsze badania w zakresie psychologii kognitywnej, twierdzą, że ważne kognitywne i motywacyjne procesy zachodzą w sprawcach działania bez żadnego intencjonalnego ukierunkowania, szybko i automatycznie. Ponadto wiele z nich prowadzi do działań, które stoją w jawnym konflikcie z przyjmowanym przez sprawcę systemem wartości. Według sytuacjonistów oznacza to, że etyka cnót jest empirycznie nieadekwatna, opiera się na fałszywej wizji sposobu ludzkiego poznania i motywowania. Tym samym stawia ludziom zbyt wygórowane wymagania moralne, którym nie są w stanie sprostać. Choć sytuacjoniści przyznają, że z danych faktycznych na temat tego, „jak jest”, nie można wyprowadzać normatywnych wniosków na temat powinności, to jednocześnie przekonują, że każda powinność musi zakładać możliwość jej realizacji. Powołując się na wyniki badań prowadzonych w obrębie psychologii kognitywnej, sytuacjoniści starają się wykazać, że refleksyjny model praktycznego rozumowania, wypracowany w filozofii, głęboko nie zgadza się z tym, co na temat poznania i działania mówią współczesne nauki empiryczne¹⁹.

Sytuacjoniści koncentrują się na wykazaniu, że nasze kognitywno-motywacyjne procesy są automatyczne, nie wymagają żadnego wysiłku i są niezależne od naszego intencjonalnego ukierunkowania. W dużym stopniu wymykają się także naszemu introspekcyjnemu wglądowi we własne świadome przeżycia. Nawet jeśli człowiek jest zachęcany do refleksji nad powodami swojego postępowania, trudno mu sobie wyobrazić, że o sposobie jego zachowania mogłyby decydować jakieś mało istotne – według niego – fakty. Ponadto tych procesów nie można interpretować w kategoriach trwałych dyspozycji, jak sugerują etycy cnót. Znacznie lepiej dają

¹⁹ M. MERRITT, G. HARMAN, J.M. DORIS, *Character...*, dz. cyt., s. 377; M. MERRITT, *Aristotelian Virtue and the Interpersonal Character*, „Journal of Moral Philosophy” 6 (2009), s. 42.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

się wyjaśnić w odwołaniu do zmiennych sytuacyjnych. Sytuacjoniści na poparcie swoich tez prezentują wyniki eksperymentów przeprowadzonych m.in. przez Johna A. Bargha, Marca Chena, Larrę Burrows, wykorzystujących procedurę torowania, w trakcie której u badanych wywoływano – w sposób nieuświadomiany przez nich – określone zachowania, odpowiadające takim cechom, jak „bycie uprzejmym” lub „bycie nieuprzejmym” oraz kierowaniu się stereotypami rasowymi.

W eksperymencie wzięło udział 34 studentów, których zadaniem było ułożenie poprawnych zdań z „rozsypanek” wyrazowych. Całą grupę studentów podzielono losowo na trzy podgrupy, każdą z nich poddano procedurze torowania²⁰ poprzez ekspozycję bodźców semantycznie powiązanych z cechą uprzejmości lub nieuprzejmości. W pierwszej użyto słów związanych z cechą uprzejmości (np. szacunek, cierpliwy, wrażliwy itd.), w drugiej z nieuprzejmością (np. przeszkadzać, agresywny, bezczelny itp.), a w trzeciej – grupie kontrolnej – neutralne (np. normalnie, okazjonalnie, ćwiczenie itp.). Po wypełnieniu testu (ok. 5 minut) badani przechodzili do pomieszczenia, w którym eksperymentator miał im przekazać informację o kolejnym zadaniu. Na miejscu okazywało się, że jest zajęty rozmową ze swoim pomocnikiem. Eksperymentator, zauważywszy badanego, nie przerywał dialogu, tylko niepostrzeżenie włączył stoper i mierzył czas do momentu, w którym badany przerywał mu rozmowę. Jeśli badany przez 10 minut cierpliwie czekał na zakończenie rozmowy, eksperyment kończono. Spośród osób, które przerwały eksperymentatorowi rozmowę, 67% stanowili badani należący do tzw. grupy „nieuprzejmej”, podczas gdy z grupy „uprzejmej” jedynie 16%²¹.

²⁰ Torowanie lub *priming* (z ang. *to prime* – poprzedzać, uprzedzać, przygotowywać) polega na wielokrotnej ekspozycji bodźca semantycznie albo afektywnie związanego z określoną kategorią poznawczą (np. starością, uprzejmością, stereotypem), co zwiększa prawdopodobieństwo, że poddany tej procedurze człowiek wykorzysta te kategorie w myśleniu, poznaniu i zachowaniu, najczęściej nieświadomie i nieintencjonalnie.

²¹ J.A. BARGH, M. CHEN, L. BURROWS, *Automaticity of Social Behavior: Direct Effects of Trait Construct and Stereotype Activation on Action*, „Journal of Personality and Social Psychology” 71 (1996), s. 233–235; M. MERRITT, G. HARMAN, J.M. DORIS, *Character...*, dz. cyt., s. 373–374. Por. też J.M. DORIS, *Heated Agreement:*

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

Według Bargha, Chena i Burrows postrzeganie i wartościowanie w społecznych interakcjach może mieć charakter podświadomy i automatyczny, podobnie jak zachowanie, które najczęściej jest kierowane przez bodźce środowiskowe. Rozmowy przeprowadzone po eksperymencie potwierdzają tę tezę, bowiem badani w ogóle nie brali pod uwagę tego, że pojęcia użyte w pierwszym zadaniu miały jakikolwiek wpływ na ich zachowanie. Tymczasem okazało się, że niepostrzeżenie aktywowane konstrukty „uprzejmości” albo „nieuprzejmości” odpowiednio wpłynęły na ich zachowanie. Ów wpływ potwierdzają kolejne, analogiczne eksperymenty, w których wykorzystano stereotypy rasowe.

W eksperymencie wzięło udział 41 studentów nieafroamerykańskiego pochodzenia. Mieli oni wypełnić jakiś nudny i uciążliwy test w komputerze. Pomiedzy kolejnymi pytaniami na ekranie monitora pojawiał się obraz mający podprogowo aktywizować stereotypy rasowe. W jednej grupie był to obraz młodego Afroamerykanina, w drugiej młodego, białego mężczyzny. Po zakończeniu pracy przy komputerze eksperymentator dziękował i prosił o zajęcie miejsca obok komputera. Po chwili z komputera wydobywał się dźwięk sygnalizujący możliwość utraty danych, a zmarzwiony eksperymentator informował o tym, że być może będzie konieczne powtórzenie zadania. Reakcje badanych były nagrywane ukrytą kamerą i następnie interpretowane przez specjalistów pod kątem przejawiania się w ich zachowaniu wrogości. Wyniki badań objawiły większą wrogość badanych poddawanych torowaniu za pomocą zdjęcia Afroamerykanina niż białego. W poeksperymentalnej rozmowie badanych zapytano, czy zauważyli coś niezwykłego w pojawiających się na ekranie obrazach i czy mogły one wpłynąć w jakiś sposób na ich zachowanie. Tylko dwie osoby zwróciły uwagę, że na ekranie komputera pojawiała się jakaś twarz. Nie były jednak w stanie zidentyfikować jej jako afroameerykańskiej lub białej²².

Lack of Character as Being for the Good, „Philosophical Studies” 148 (2010), s. 144–145.

²² J.A. BARGH, M. CHEN, L. BURROWS, *Automaticity of Social Behavior...*, dz. cyt., s. 238–239.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

Bargh, Chen i Burrows uważają, że identyczne torujące manipulacje wywołują takie same postrzeganie sytuacji i zachowanie ludzi. Są przekonani, że opisane wyniki mają poważne implikacje w ocenie ludzkich zachowań i natury społecznych interakcji, zarówno tych empatycznych, jak i wrogich²³. Tę tezę potwierdzają kolejne eksperymenty, na które powołują się sytuacjoniści. Pokazują m.in., że na zachowania pomocowe, okazywanie współczucia i empatii, w przeciwieństwie do tego, co sądzą dyspozycjoniści, nie mają największego wpływu ludzkie postawy i cechy charakteru, lecz odpersonalizowane mechanizmy, które w nas funkcjonują, niezależnie od przyjmowanych wartości. Na poparcie swoich tez przywołują dobrze udokumentowane i opisane zjawisko rozproszonej odpowiedzialności. Darley Batson i Bibb Latané, wraz ze swoimi współpracownikami, zainspirowani tragicznym wydarzeniem, które miało miejsce w Nowym Yorku²⁴, przeprowadzili serię eksperymentów badających zachowania pomocowe.

W jednym z nich studentów Columbia University poproszono o uczestniczenie w badaniach rynku. Asystentka eksperymentatora po rozdaniu kwestionariuszy oddaliła się do pomieszczenia oddzielnego kotarą, informując, że wróci, gdy badani skończą jego wypełnianie. Po chwili zza kotary wydobywał się odgłos imitujący upadek, krzyk i jęk, a potem szloch. Reakcje badanych znacznie różniły się w zależności od tego, czy byli sami w pomieszczeniu, czy towarzyszyli im inni badani. Spośród tych, którzy byli sami, pomoc zaoferowało 70%, w przypadku wypełniania kwestionariuszy w gronie innych, pasywnych osób pomoc chciało tylko 7%²⁵.

²³ J.A. BARGH, *Automatyzmy dnia powszedniego*, tłum. K. Przybyszewski, D. Rutkowska, „Czasopismo Psychologiczne” 3 (1999), s. 224; tenże, *The Automaticity of Everyday Life*, „Advances in Social Cognition” 10 (1997), s. 1–61. Z artykułu nie wynika jednak, że każde torowanie może być efektywne, tylko to, które jest relewantne z aktualną sytuacją, w której człowiek się znajduje.

²⁴ Tragiczne wydarzenia, o których mowa, to śmierć Kitty Genovese, która została zakłuta na śmierć nożem przez brutalnego napastnika. Świadcami tego wydarzenia było 38 osób, które zza firanek swoich okien przez 30 minut obserwowały, jak oprawca odchodzi i powraca, zadając ofierze kolejne ciosy. Nikt nie udzielił jej pomocy, choćby wzywając policję.

²⁵ J.M. DORIS, *Lack of Character. Personality and Moral Behavior*, Cambridge 2002, s. 32.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

W kolejnym eksperymencie badani zostali rozmieszczeni w oddzielnych pomieszczeniach i mieli się porozumiewać za pomocą intercomu. Ich zadaniem było przeprowadzenie dyskusji na temat problemów środowiska miejskiego. Jeden z uczestników dyskusji przed jej rozpoczęciem sygnalizował możliwość ataku padaczki, który po upływie jakiegoś czasu przekonująco symulował. Na wynik eksperymentu – jak się okazało – duży wpływ miało przekonanie badanych o tym, czy są jedynymi świadkami ataku, wówczas pomogło 100% badanych; w sytuacji gdy badani byli przekonani, że świadkiem jest więcej niż 5 osób, pomoc zaoferowało ok. 62%²⁶.

W ramach tych badań przeprowadzono jeszcze wiele innych eksperymentów. Wyniki potwierdziły zjawisko rozproszenia odpowiedzialności: gdy świadkiem sytuacji wymagającej udzielenia pomocy osobie potrzebującej jest więcej niż jedna osoba, gotowość świadków do niesienia pomocy znacznie spada. Trzeba zaznaczyć, że sami sprawcy nie mieli świadomości powodów swojego postępowania. Badani zapytani wprost o możliwy wpływ obecności innych ludzi na ich reakcje zaprzeczali, jakoby to miało jakiegokolwiek znaczenie dla sposobu ich zachowania (okazywanie pomocy lub nie)²⁷.

Sytuacjoniści zwracają ponadto uwagę na wiele zmiennych sytuacyjnych, które w licznych eksperymentach miały znaczny wpływ na zachowania empatyczne badanych. Były to między innymi: pośpiech, hałas, autorytet i status społeczny cierpiącej osoby, poczucie wspólnoty (wspólnego losu lub przekonań), strach przed zakłopotaniem, możliwość wycofania się z sytuacji wymagającej okazania współczucia lub pomocy. To według nich oznacza, że działania oraz kognitywno-motywacyjne procesy, zwykle przypisywane cnotom życzliwości, zrozumienia i troski, mogą być warunkowane przypadkowymi czynnikami sytuacyjnymi, niezależnymi od działających sprawców. Jeśli rzeczywiście tak jest, to silnie zintegrowany Arystotelesowski model deliberacji, na który powołują się obrońcy etyki cnót, staje się bardzo problematyczny.

²⁶ Tamże, s. 33.

²⁷ M. MERRITT, G. HARMAN, J.M. DORIS, *Character...*, dz. cyt., s. 373.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

Zdaniem sytuacjonistów wszystkie te empiryczne dane potwierdzają tezę o automatycznych i nieświadomych podstawach kognitywnych i motywacyjnych procesów, które decydują o naszym sposobie zachowania. Tym, na co zwracają szczególną uwagę w odniesieniu do naszego działania, jest nieodpowiedniość między automatycznymi procesami, będącymi nieodłącznymi elementami naszego funkcjonowania, wpływającymi na nasze moralne postępowanie, a naszymi deklaracjami na temat przyjmowanych moralnych wartości. Nieodpowiedniość ta polega na tym, że gdybyśmy uświadomili sobie te automatyczne procesy, natychmiast, o ile to by było tylko możliwe, byśmy je odrzucili. Dodatkowo – twierdzą sytuacjoniści – nasza introspekcyjna wiedza (tj. tylko nam dostępna wiedza o naszych przeżyciach świadomych, np. przekonaniach, motywach działań) jest w najlepszym razie jedynie częściowo wiarygodna i często wprowadza nas w błąd, dlatego nie może zagwarantować, że nasze zachowania pozostają pod kontrolą naszych moralnych przekonań. Sytuacjoniści starają się uświadomić etykom cnót, że ta harmonijna jedność moralnych intuicji, deliberacji i zachowania, która miałaby być efektem posiadania praktycznej mądrości – *phronesis*, jest empirycznie nieadekwatna, właśnie ze względu na tę zaobserwowaną w badaniach eksperymentalnych nieodpowiedniość – stały element naszego postępowania moralnego²⁸.

Szczególnym wyzwaniem dla etyków cnót staje się zatem obrona praktycznej mądrości rozumianej jako harmonijna jedność habitualnej wrażliwości i refleksyjnej deliberacji. Choć cnoty rozumiane po Arystotelesowsku są rodzajem dobrze wytrenowanych automatyzmów, to działania wypływające z cnót nie mogą być sprzeczne z wynikami rozumnych deliberacji, które są zgodne z normatywnymi przekonaniem ich cnotliwych sprawców. Zdaniem sytuacjonistów taka psychologiczna charakterystyka funkcjonowania moralnego sprawcy kłóci się z wynikami współczesnych badań prowadzonych w obrębie psychologii poznawczej, w której takiej zgodności nie zaobserwowano. To oznacza, że psy-

²⁸ M. MERRITT, G. HARMAN, J.M. DORIS, *Character...*, dz. cyt., s. 375–376.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

chologiczne fundamenty etyki cnót są po prostu błędne, i całą tę koncepcję należy między bajki włożyć.

3. Próba obrony empirycznej adekwatności *phronesis*

Sytuacjonistyczna krytyka etyki cnót jest poważnym wyzwaniem dla zwolenników i propagatorów nie tylko tej teorii, ale także wszystkich teorii etycznych, które przyjmują, że moralność zakłada istnienie autonomicznych sprawców – istot, które są świadomymi podmiotami swojego działania, są w stanie prowadzić moralne deliberacje, podejmować moralne decyzje i zgodnie z nimi działać. Takie założenia przyjmują także utilitaryzm i deontologia, które razem z etyką cnót stanowią obecnie najważniejsze i najbardziej aktywne w dyskursie etycznym teorie. Etyka cnót, jak żadna inna teoria, dodatkowo przypisuje moralne znaczenie nabytym i trwałym dyspozycjom, które są efektem wcześniejszych świadomych wyborów i deliberacji. Działanie na podstawie tak rozumianych dyspozycji ma charakter quasi-automatyczny, co wyjaśnię w kolejnych częściach pracy. Ta własność, jeszcze przed rozpoczęciem argumentowania na rzecz empirycznej adekwatności praktycznej mądrości, stawia ją w lepszym położeniu niż np. utilitaryzm, który traktuje moralnego sprawcę jako zawsze świadomego i wolnego deliberatora, podejmującego decyzje moralne na podstawie racjonalnych kalkulacji użyteczności.

Rozpocznę od argumentacji negatywnej, wykazującej, że wnioski sytuacjonistów są zbyt radykalne i metodologicznie nieuzasadnione, by przejść do argumentacji pozytywnej, wskazującej teorie psychologiczne, sformułowane w ramach psychologii społecznej i poznawczej, które mogą stanowić bardzo dobre empiryczne fundamenty etyki cnót i Arystotelesowskiej praktycznej mądrości.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

3.1. Trudności metodologiczne

Metoda eksperymentalna jest w naukach empirycznych uznawana za najlepszą metodę testowania hipotez badawczych na temat przyczyn ludzkiego zachowania. Na badanie eksperymentalne są nałożone bardzo precyzyjne reguły metodologiczne i dopiero po ich spełnieniu określone badanie empiryczne można określić mianem eksperymentalnego. Poprawne wnioskowanie przyczynowo-skutkowe (zmienna niezależna X spowodowała obserwowane zmiany zmiennej zależnej Y) jest możliwe, gdy są spełnione trzy warunki: 1. kowariancji (współzmienności) – zachodzi obserwowalny związek między zmienną niezależną i zmienną zależną; 2. porządku czasowego związku – manipulacja zmienną niezależną (przyczyna) poprzedza zmiany w zachowaniu (skutek); 3. wykluczenia alternatywnych wyjaśnień (najtrudniejszy do spełnienia). Upewnienie się, że nie zachodzi inny związek przyczynowo-skutkowy wymaga dodatkowych metod kontroli, takich jak utrzymywanie stałych warunków eksperymentalnych i równoważenie indywidualnych cech badanych. A to jest zawsze bardzo trudne, o ile nie niemożliwe, zwłaszcza gdy badani biorą udział w eksperymencie tylko jeden jedyny raz²⁹.

Skąd wiadomo, że sposób zachowania badanych w przytaczanych eksperymentach był reakcją wyłącznie na procedurę torowania, a ich przyczyny przynajmniej częściowo nie tkwiły w cechach i dyspozycjach charakteru badanych lub innych zmiennych niezależnych, których w konkretnych eksperymentach nie kontrolowano? Skąd wiadomo, że osoby, które w eksperymencie nie wykazały się cierpliwością, na ogół nie zachowują się nieuprzejmie, a cierplive uprzejmie? Dlaczego ich zachowanie jest interpretowane jako rezultat wyłącznie automatycznych procesów poznawczych i motywacyjnych, które są efektem torowania, a nie np. konsekwencją ich ogólnych postaw i dyspozycji? W przytaczanych i podobnych do nich eksperymentach nie da się wykluczyć wpływu innych, niebadanych w eksperymencie zmiennych, zwłaszcza jeśli badani są poddawani tylko jednej próbie i nie są to badania podłużne.

²⁹ J. BRZEZIŃSKI, *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa 2007, s. 286.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

Podobnie nie można wykluczyć, że zasada rozproszonej odpowiedzialności obowiązuje jedynie wśród ludzi o niezbyt wysokim poziomie moralnej wrażliwości. Zanim podejmie się próbę uniwersalizacji takiego mechanizmu zachowania, trzeba by zbadać, czy podobnie zareagowałyby osoby, które kierują się w życiu podwyższonymi standardami moralnymi, które na przykład działają w różnych organizacjach charytatywnych, są wolontariuszami w hospicjach, chętnie dzielą się tym, co mają. Udzielana przez nie pomoc nie jest jedynie sporadyczna, nie można jej traktować jako prosty efekt medialnie nagłościonej akcji pomocowej (swoistego rodzaju torowania), lecz ma charakter systematycznego wspierania ludzi znajdujących się w potrzebie z dokładnym przemyśleniem formy udzielanej pomocy. Nie można wykluczyć, że gdyby tacy ludzie wzięli udział we wspomnianych wyżej eksperymentach (Darley i Latané), pomogliby osobom potrzebującym nawet wówczas, gdyby wszyscy inni świadkowie sytuacji eksperymentalnej nie tylko pozostawali obojętni, ale także odwozili ich od tego. Przecież nawet nie wszyscy badani w omawianych eksperymentach okazywali obojętność. W każdym eksperymencie byli i tacy, którzy zachowali się zgodnie z moralnymi oczekiwaniami. Może to właśnie byli ludzie o podwyższonej kondycji moralnej, kierujący się mądrością praktyczną, którzy nie dali się uwieść żadnym sytuacyjnym czynnikom, lecz stosowali się do przyjmowanych przez siebie wartości.

Zaprezentowane przez sytuacjonistów dane mogą co najwyżej uzasadniać tezę, że większość ludzi poddaje się wpływom sytuacyjnym, często czyniąc coś niezgodnego z deklarowanymi przez siebie wartościami. Zakwestionowanie empirycznej adekwatności refleksyjnego modelu mądrości praktycznej wymagałoby znacznie więcej – wykazania, że zachowanie zgodne z tym modelem jest niemożliwe. Ponieważ „każda powinność musi zakładać możliwość” jej spełnienia, niemożliwość działania według proponowanego etycznego modelu oznaczałaby jego empiryczną nieadekwatność. Tymczasem przytaczane przez sytuacjonistów eksperymenty tego nie potwierdzają, ponieważ zawsze wśród badanych znajdowały się osoby, które zachowywały się inaczej, niż oczekiwali sytuacjoniści. To, że byli w mniejszości, nie ma dla argumentu żadnego

♦ NATASZA SZUTTA ♦

znaczenia, ponieważ nawet etycy cnót nie twierdzą, że doskonalenie cnót, w tym także *phronesis*, jest łatwe.

3.2. Dwuprocesualna teoria umysłu – Daniel Kahneman

Podtrzymywanie tezy o empirycznej adekwatności praktycznej mądrości nie musi wykluczać istnienia w obszarze naszych procesów kognitywnych i motywacyjnych automatyzmów, które są niezgodne z przyjmowanymi przez poszczególne indywidua przekonaniami moralnymi. Klóci się jedynie z tezą, że cały kompleks procesów współprzyczynujących nasze działanie jest automatyczny i nieświadomy, i nie mamy żadnego wpływu na jego kształtowanie. Na gruncie psychologii społecznej, z której inspirację czerpią sytuacjoniści, na podstawie tych samych danych empirycznych sformułowano wiele dwuprocesualnych teorii umysłu, w których jest miejsce na procesy zarówno automatyczne, jak i zreflektowane. By pokazać, w jaki sposób w takiej dwuprocesualnej teorii można znaleźć miejsce na doskonalenie tradycyjnie rozumianej praktycznej mądrości, odwołam się do teorii Daniela Kahnemana, wyłożonej w jego książce *Thinking, Fast and Slow*³⁰. Wydaje się, że w świetle jego ujęcia doskonalenie *phronesis*, choć niezmiernie trudne, jest jednak możliwe.

Daniel Kahneman na podstawie najnowszych ustaleń w obrębie psychologii społecznej i kognitywnej kreśli dwusystemową teorię umysłu. Pierwszy, szybki system odpowiada za myślenie automatyczne (np. kojarzenie, wnioskowanie przyczynowo-skutkowe), bez wysiłku konstruuje wrażenia i emocje, które są źródłem późniejszych wyborów i decyzji. Drugi, wolny, wymaga świadomego wysiłku, odpowiada za myślenie kontrolowane – monitorowanie działań i kontrolowanie emocji. Myśląc o sobie, utożsamiamy się właśnie z tym drugim systemem, jako naszym świadomym Ja, które żywi określone przekonania, dokonuje świadomych i celowych

³⁰ D. KAHNEMAN, *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, tłum. P. Szymczak, Poznań 2012.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

wyborów. Oba systemy pozostają stale aktywne w naszym umyśle. Automatyczny system 1 nieustannie generuje różne dane (wrażenia, przecucia, zamiary, emocje itd.); nie da się go po prostu wyłączyć. System 2, z natury „leniwy”, pozostaje w trybie bardzo niskiej aktywności. Zwykle biernie akceptuje to, co podsuwa mu system 1. Dopiero gdy napotyka jakąś trudność, mobilizuje się do aktywniejszego działania.

Oba systemy dzielą się między sobą zadaniami, minimalizując wysiłek i optymalizując skuteczność. System 1 zwykle bardzo dobrze sobie radzi z codziennym funkcjonowaniem. Na podstawie jego danych ludzie podejmują szybkie, rutynowe i nierzadko trafne wybory, ale bywa też tendencyjny i ulega różnym złudzeniom. Załamuje się ponadto, gdy trzeba przeprowadzić jakieś bardziej skomplikowane logiczne czy statystyczne zadania. Wówczas musi uaktywnić się system 2, który jest także odpowiedzialny za przestrzeganie zasad, porównywanie przedmiotów jednocześnie w wielu różnych aspektach, dokonanie wyboru spośród wielu opcji. Tego nie potrafi automatyczny system 1, który jest zdolny do wykrywania tylko prostych prawidłowości. System 2 jest odpowiedzialny za monitorowanie i kontrolowanie myśli i działań „podsuwanych” mu przez system 1, ale nie czyni tego wystarczająco dokładnie i często bezkrytycznie przyjmuje dane pochodzące z pracy systemu 1. Kahneman charakteryzuje system 1 jako impulsywny i intuicyjny, natomiast system 2 jako rozumujący i ostrożny, ale przynajmniej u niektórych bardzo leniwy³¹.

Kahneman wiele uwagi poświęca złudzeniom poznawczym, które mają wpływ na nasze wybory i decyzje. Doskonale zna wyniki badań nad efektem torowania, które przeprowadził Bargh i inni, a przytaczają sytuacjoniści, i ich nie podważa. Jednak nie uważa, że jesteśmy całkowicie zdani na łaskę i niełaskę torujących sygnałów. Píše, że ten efekt można przewidzieć i zmienić, i wcale nie jest tak silny, jak się wydaje. Badania pokazują na przykład, że jedynie kilku wyborców na stu, i to w dodatku takich, którzy pierwotnie mieli niesprecyzowane poglądy, zagłosuje w referendum na temat finansowania szkół inaczej, jeśli

³¹ Tamże, s. 31–69.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

lokal wyborczy będzie się znajdował w szkole, niż wówczas, gdy będzie poza nią. To oczywiście może mieć poważny wpływ na kształtowanie polityki edukacyjnej państwa, ale nie oznacza, że jesteśmy bezbronni wobec tego zjawiska³². Podobnie jest z innymi efektami, np. framingu – emocjonalnych ram interpretacyjnych. Badania empiryczne wykazują, że logicznie równoznaczne opisy mogą wywoływać różne reakcje w zależności od tego, w jaki sposób zostaną sformułowane, jakie pojęcia zostaną w nich użyte („tracisz” – „zyskujesz”, „przeżywasz” – „umierasz”). Emocje wzbudzone przez określone pojęcia mogą decydująco wpłynąć na ostateczny wybór. Mogą, ale nie muszą. Wyniki badań pokazują, że zawsze są i tacy ludzie, którzy wybierają tę samą opcję, niezależnie od różnic w opisie, czyli nie kierują się tym, co tendencyjnie podpowiada im automatyczny system 1, ale dokonują racjonalnej oceny prezentowanej opcji wyboru, niezależnie od jej językowej i emocjonalnej charakterystyki. Wymaga to inteligencji – jak pisze Kahneman – czujnego systemu 2.

Cała książka Kahnemana z jednej strony prezentuje różne pułapki myślenia, poparte licznymi danymi eksperymentalnymi, liczne błędy, do których prowadzi zbyt duże zaufanie do intuicji generowanych przez system 1. Jednak nie prowadzą one do pesymistycznego wniosku, że jesteśmy ograniczeni do tych automatycznych kognitywnych i motywacyjnych procesów i nie mamy na nie żadnego wpływu. Dobrze jest uświadomić sobie, jak ekspansywny jest system 1, ale aby wypracować w sobie postawę ostrożności i krytycyzmu wobec dostarczanych przez niego danych, inaczej mówiąc, zmobilizować system 2 do aktywności, której celem jest nieustanna kontrola. Lektura Kahnemana ostrzega przed intelektualną gnuśnością, ale jednocześnie zachęca do zaangażowania i czujności, by nie zadowalać się łatwymi i szybkimi odpowiedziami. Zwłaszcza że oba systemy mogą wzajemnie na siebie wpływać. System 2, choć z trudem, także może wpływać na system 1. Kahneman każe nam także docenić rolę wielu utrwalonych automatyzmów myślenia i działania, ponieważ pozwalają nam bardzo sprawnie funkcjonować w świecie, zwłaszcza gdy

³² Tamże, s. 79.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

dotyczą codziennych, rutynowych czynności. Nasze możliwości poznawcze i deliberatywne są ograniczone i nieustanna aktywność systemu 2 mogłaby doprowadzić do sytuacji „wyczerpania się ego”, gdy podejmowanie refleksji staje się niemożliwe i całkowicie jesteśmy zdani na pracę systemu 1. System 2 musi mieć czas na wypoczynek. Teoria Kahnemana pokazuje, jak w obrębie ludzkiego umysłu współgrają ze sobą dwa równie ważne rodzaje procesów – intuicyjnych i deliberatywnych. Przecież takie współistnienie obu procesów zakłada także Arystotelesowska *phronesis*. Przy czym intuicyjne procesy nie są efektem jedynie chaotycznego wpływu niezliczonych sytuacjonistycznych zmiennych, lecz także moralnej edukacji.

3.3. Siła woli – Roy Baumeister

Sytuacjoniści, powołując się na dane empiryczne, sugerują, że sprawca nie jest aktywnym podmiotem swojego zachowania. Jego zachowanie jest zewnętrznie determinowane przez liczne czynniki, często nieuświadomione i stojące w sprzeczności ze świadomie przez niego przyjmowanymi wartościami, dlatego też odrzucają po Arystotelesowsku rozumianą mądrość praktyczną. Gdyby ludzkie działania były wyłącznie zewnętrznie determinowane, to ludzie zachowywaliby się jak chorągiewki na wietrze, nieustannie dostosowując się do otoczenia. W towarzystwie ludzi nieuczciwych zachowywaliby się nieuczciwie, natomiast pośród ludzi prawych – godziwie. Nadto zmienialiby swoje przekonania i pragnienia w zależności od sytuacji. Tak niekiedy bywa, lecz nieuprawniona jest konkluzja, że tak postępuje każdy i zawsze. Większość ludzi jest bardzo przywiązana do swoich poglądów i upodobań. Wystarczy w szerszym gronie podjąć dyskusję na temat wartości lub dość kontrowersyjnych kwestii etycznych (np. dopuszczalności aborcji lub eutanazji), by się o tym przekonać. Każdy, kto kiedykolwiek próbował wpłynąć na zmianę czyichś poglądów lub zachowania, mocno doświadczył istnienia ich osobistych źródeł kontroli. Ponadto monokausalne wyjaśnianie ludzkiego zachowania (odwołujące się jedynie do jednego typu przyczyn), które

♦ NATASZA SZUTTA ♦

sugerują sytuacioniści, nie znajduje potwierdzenia w badaniach empirycznych przeprowadzonych przez psychologów społecznych. Każdy, kto ludzkie zachowanie traktuje jako wyłączny produkt wpływów zewnętrznych, przedstawia niepełny obraz człowieka.

Gdyby natomiast ludzkie działanie przebiegało wyłącznie według wewnętrznych, ustalonych i automatycznych mechanizmów, których nawet nie jesteśmy w stanie sobie uświadomić, ludzie nie mieliby nad sobą żadnej kontroli. Tymczasem życie codzienne i wyniki badań przeprowadzonych przez psychologów społecznych na temat samoregulacji i technik jej doskonalenia pozwalają na wnioski, że człowiek potrafi pokonywać wiele swoich pierwszych reakcji i odruchów. Ponadto może je przez całe życie zmieniać. Te zmiany mogą dokonywać się na podstawie racjonalnej analizy zachowania z uwzględnieniem przyjętych celów i ideałów. Choć wiele tych reakcji jest automatycznych, to większość z nich jest efektem wcześniejszych świadomych procesów. Gdy człowiek czegoś się uczy albo robi coś po raz pierwszy (np. uczy się jazdy na rowerze czy kierowania samochodem), każdy jego pojedynczy ruch jest bardzo świadomy i rozmyślny. Jednak gdy tylko nieco nabierze wprawy, natychmiast kontrolę nad jego zachowaniem przejmuje system automatyczny, ale jedynie do czasu, gdy wydarzy się coś nieprzewidywalnego, na co trzeba zareagować w nieznanym dotąd sposób³³.

Przez samoregulację psychologowie rozumieją wysiłek zmierzający w kierunku zmiany własnych reakcji. Ludzie na ogół są w stanie kontrolować swoje myśli (skupiając je na określonym zadaniu), emocje (próbując przezwyciężyć zły nastrój), impulsy (opierając się różnym pokusom – objadaniu się, piciu alkoholu, zażywaniu narkotyków, stosowania przemocy) i zachowania. Baumeister zaprzecza współczesnym tendencjom do traktowania ludzi pozbawionych samokontroli jako ofiar nieodpartych, niemożliwych do skontrolowania impulsów, niemal siłą przymuszanych do niechcianego zachowania. Uważa, że – poza nielicznymi wyjątkami – poszczególne indywidua biorą aktywny udział w załamywaniu swojej samoregulacji, początkowo

³³ R.F. BAUMEISTER, *Zwierzę kulturowe. Między naturą a kulturą*, tłum. D. Stefańska-Szewczuk, Warszawa 2011, s. 319.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

poprzez drobne zaniechania, następnie przez pobłażanie impulsom, aż po całkowite przyzwolenie i bierne im się poddanie. Niektórzy idą nawet dalej, aranżując utratę kontroli poprzez poszukiwanie miejsc i ludzi, którzy wspierają ich w takich zachowaniach³⁴.

Psychologowie podkreślają, że jedna osoba rozporządza wieloma aktywnościami i procesami, stąd cechą charakterystyczną samoregulacji jest nakładanie się różnych procesów – ich wzajemne zaburzanie, hamowanie, zastępowanie jednych procesów innymi. Pierwszym warunkiem rozpoczęcia procesu samoregulacji jest określenie celów, ideałów, do których konkretna jednostka chce zmierzać. To one wyznaczają standardy pozwalające na monitorowanie myślenia i działania. Ważne, by były one spójne i wyraziste, inaczej samoregulacja będzie nieskuteczna. Po drugie, należy podjąć refleksję na temat aktualnych sposobów reagowania, które jeśli są zgodne z przyjętymi standardami, będą podtrzymywane, a jeśli od nich odbiegają, trzeba je zmienić. To oznacza nieustanny monitoring myśli, emocji i zachowań. Po trzecie, trzeba znać sposoby przełamywania utrwalonych reakcji i osiągnięcia nowych, zgodnych z przyjętymi standardami, oraz mieć dość siły woli, by je wprowadzać w życie i wzmacniać – to gwarant skutecznej samoregulacji. Wszystko po to, by w procesie samoregulacji – przełamywania jednych procesów innymi – wygrywały te stojące wyżej w naszej hierarchii. Sam proces przełamywania jest opisywany metaforą walki, jaka toczy się pomiędzy różnymi siłami w nas samych. Dobrze ilustruje to na przykład walki z używkami czy otyłością, gdy dwie przeciwstawne tendencje współzawodniczą ze sobą – chęć zapalenia papierosa i porzucenia nałogu albo chęć obfitego jedzenia i posiadania zgrabnej sylwetki³⁵.

³⁴ Wnioski Baumeistera na temat znaczenia samoregulacji potwierdzają także badania m.in. D.C. Foundera, J.H. Blocka, J. Blocka. Badacze podkreślają wysoki stopień korelacji samokontroli z innymi cechami osobowości i zachowaniami – uprzejmością, rozsądkiem, skłonnością do współpracy, kompetencją i inteligencją. Natomiast brak zdolności odraczania gratyfikacji jest skorelowany z wysokim stopniem agresji, małą odpornością na stres, brakiem wytrwałości. Por. D.C. FOUNDER, J.H. BLOCK, J. BLOCK, *Delay of Gratification: Some Longitudinal Personality Correlates*, „Journal of Personality and Social Psychology” 44 (1983), s. 1198–1213.

³⁵ R.F. BAUMEISTER, T.F. HEATHERTON, D.M. TICE, *Utrata kontroli. Jak i dlaczego tracimy zdolność samoregulacji?*, tłum. Ł. Świącicki, Warszawa 2000, s. 13–25.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

W kontekście moralności można mówić o sile pokusy wybierania łatwiejszej drogi – kłamstwa, złamania obietnicy, lenistwa i respektowania moralnych zasad.

Tysiące psychologicznych poradników na temat technik samokontroli obejmuje często bardzo intuicyjne i potwierdzone wynikami wielu badań empirycznych zalecenia. Te techniki są najczęściej wykorzystywane w walce z różnymi uzależnieniami (np. od nikotyny, alkoholu, narkotyków, hazardu i nieumiarkowanego jedzenia) albo stanowią skuteczny motywator do doskonalenia się w różnych obszarach (nauki, pracy, zdrowia). Wszyscy autorzy tych poradników (nierzadko badacze) i terapeuci przyjmują – jak się okazuje słusznie – podstawowe założenie, że ludzie na ogół są w stanie w dużym stopniu kontrolować swoje, uczucia, impulsy i zachowanie. O słuszności tego założenia świadczą ich liczne sukcesy terapeutyczne.

Zwolennicy doskonalenia samokontroli oraz teorii społecznego uczenia się znają i uwzględniają wyniki badań psychologów społecznych, na które powołują się sytuacjoniści, nie przeszkadza im to jednak traktować ludzi jako aktywne podmioty swoich automotywacyjnych procesów; ludzi, którzy ustanawiają sobie cele i standardy, które stają się siłą napędową ich życia. Choć liczne wpływy społeczne i ich reprezentacje mogą zwodzić i prowokować różne – często nawet nieakceptowane przez nich – zachowania, to nie oznacza, że są oni bezradni wobec tych zewnętrznych czynników oraz różnych psychologicznych mechanizmów i nie mogą sami albo pod okiem profesjonalnych terapeutów wpływać na zmianę swojego zachowania. Ludzie potrafią też stawiać sobie bardzo ambitne cele i dążyć do nich z wielką determinacją, czasem nawet wbrew niewyobrażalnym przeciwnościom losu.

Wśród psychologów jest cała rzesza specjalistów, którzy pracują nad wzniesieniem i wzmocnieniem motywacji u ludzi potrzebujących pomocy (np. w wyjściu z różnych nałogów, bezdomności, bezrobocia itd.) Są to ludzie z ogromną wiedzą i zawodowym doświadczeniem oraz obiektywnie potwierdzonymi sukcesami i zwolennicy sytuacjonizmu nie powinni tych faktów ignorować. Wypracowane przez nich metody można z powodzeniem stosować w pracy nad doskonaleniem moralnego charakteru, zwłaszcza że umiejętność samokontroli jest jedną z jego najważniejszych dyspozycji, warunkujących nabywanie

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

wielu innych. W miejsce neutralnych moralnie celów i ideałów można stawiać sobie cele moralne – stawanie się uczciwym, życzliwym, gotowym do pomocy człowiekiem; monitorując swoje zachowanie, nieustannie zmieniać je, zgodnie z przyjętymi ideałami.

Skoro możliwa jest walka z nałogami, które zakładają uzależnienie organizmu już na poziomie fizjologicznym, dlaczego miałyby być niemożliwa walka z moralnymi wadami, jak np. nieżyczliwość, lenistwo, tchórzliwość? Wystarczy tylko być odpowiednio zmotywowanym i podjąć wysiłek. Edukacja moralna poprzez doskonalenie cnót etycznych ma do takiego rozwoju zachęcać, wskazując godne naśladowania wzorce. Wiedza na temat różnych psychologicznych mechanizmów, takich jak na przykład „wyczerpywanie się ego”, i licznych czynników, które osłabiają samokontrolę (głód, deficyt snu, stres, ekstremalne okoliczności), jest niezwykle cenna i zwolennicy edukacji moralnej poprzez cnoty muszą być jej świadomi, w żaden sposób nie kwestionuje jednak empirycznej adekwatności etyki cnót ani mądrości praktycznej jako jednej z cnót. Co najwyżej pozwala zidentyfikować liczne trudności w doskonaleniu moralnie dobrego charakteru. Warto zauważyć jest to, że wyniki badań psychologów społecznych i poznawczych dostarczają też olbrzymiej wiedzy na temat tego, jak można i należy sobie z tymi trudnościami radzić.

3.4. Człowiek cnotliwy jako ekspert – Darcia Narvaez

Podkreślanie autonomiczności podmiotu moralnego, wagi samokontroli i pracy refleksyjnego systemu 2 nie oznacza jeszcze kwestionowania znaczenia wszelkich automatyzmów, które warunkują interpretowanie, wartościowanie i zachowanie ludzi. Etyk nie może być zamknięty na wyniki badań nauk empirycznych. I jeśli rzeczywiście dane empiryczne wykazują, że znaczna część, a może nawet i większość naszych zachowań, ze względu na lenistwo systemu 2 i zjawisko wyczerpywania się woli, dokonuje się bezrefleksyjnie i automatycznie, to etyk nie może tego faktu lekceważyć. Przeciwnie, przy formułowaniu normatywnej teo-

♦ NATASZA SZUTTA ♦

rii etycznej, uwzględniając te wyniki badań empirycznych, musi uwzględnić konieczność wypracowywania przez moralnych sprawców właściwych mechanizmów reagowania, które będą powodowały moralnie dobre zachowanie, nawet wówczas, gdy poziom refleksji i samokontroli moralnego sprawcy wyraźnie spadnie. Doskonalenie cnót etycznych jako trwałych i nabytych sposobów reagowania na zaistniałe moralne racje doskonale spełnia ten wymóg.

Eksperymenty Bargha, wbrew temu, co sugerują sytuacyjności, nie miały podważyć świadomego działania sprawców. Bargh wyciąga zupełnie inne wnioski. Pokazuje, że radykalne różnice między procesami kontrolowanymi (świadomymi i intencjonalnymi) a automatycznymi, którym zwyczajowo przypisywano nieintencjonalność, mimowolność, autonomiczność i nieświadomość, się zacierają. Wiele procesów, które są postrzegane jako automatyczne, np. czytanie, pisanie na komputerze lub prowadzenie samochodu, są przecież procesami kontrolowanymi i celowymi. Wykonując te czynności, rzadko kto jest świadomy wszystkich kolejnych sekwencji wykonywanych ruchów, trudno jednak odmawiać im celowości. Wyszczególnione cechy automatycznych procesów nie zawsze współwystępują w taki sam sposób. Bargh uważa, że są one od siebie niezależne i mogą występować w różnych konfiguracjach, dlatego tradycyjne klasyfikowanie procesów umysłowych jako albo automatycznych, albo kontrolowanych jest nieporozumieniem, ponieważ zniekształca ich właściwe rozumienie³⁶.

Bargh wyróżnia trzy typy automatycznych procesów: 1) przedświadome (konstruowanie i ocenianie), które pojawiają się przed świadomością; 2) postświadome, które wymagają świadomych procesów, ale mają nieintencjonalne skutki (np. efekt zmiany nastroju po świadomie przeżywanej przyjemności lub przykrości, efekt torowania); 3) automatyczne procesy zależne od celu, które wymagają specyficznego typu intencjonalności (zakładają je bardzo złożone umiejętności, np. jazda samochodem, gra na instrumencie, także umiejętności wysoko wykwalifikowanych specjalistów – lekarzy, praw-

³⁶ J.A. BARGH, *Conditional Automaticity: Varieties of Automatic Influence in Social Perception and Cognition* [w:] J.S. Uleman, J. Bargh (eds.), *Unintended Thought*, New York 1989, s. 3–7.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

ników). Takie automatyczne procesy, składające się na eksperckie umiejętności, zakładają całe kompleksy zrutyinizowanych sekwencji czynności i dobrze wyuczonych wzorów reagowania na różne sytuacje (tzw. skryptów). Te zapamiętane i zautomatyzowane procesy kierują uwagą i działaniem, przy minimalnej kontroli sprawcy. Są one skierowane na określony i aktualny cel, dlatego muszą być fleksybilne, na bieżąco dopasowywać się do okoliczności (inaczej prowadzi się samochód w nieznanym mieście, a inaczej w miejscu zamieszkania; inaczej w małym ruchu, a inaczej przy jego dużym natężeniu; inaczej gdy samochód jest zupełnie sprawny, a inaczej gdy wydaje się, że coś w nim nie funkcjonuje). To pokazuje, jak automatyczne procesy łączą się z kontrolowanymi i odwrotnie oraz że nie pracują one w próżni, lecz towarzyszy im wiele innych typów automatycznych i kontrolowanych procesów oraz ich kombinacji³⁷.

Wszystkie wyróżnione typy automatyzmów są bardzo ważne dla zrozumienia i wyjaśnienia moralnego funkcjonowania człowieka. Bynajmniej nie podkopują one koncepcji moralnego charakteru i cnoty etycznej, można nawet powiedzieć, że pomagają ją lepiej zdefiniować. Darcia Narvaez i Daniel Lapsley zwracają uwagę, że przedświadome automatyzmy (nieustannie dostępne określone schematy konstruowania i oceniania) określają moralną tożsamość ich posiadacza. To, w jaki sposób sprawca interpretuje i ocenia sytuację, w której się znajduje, charakteryzuje go jako określonego typu człowieka i wyznacza typowy dla niego sposób zachowania. Można patrzeć na słabą i bezbronną osobę jako na kogoś, komu trzeba pomóc, albo ją okraść; na kogoś „innego” jako na kogoś, kogo należy próbować zrozumieć albo na siłę, wbrew jego woli, zmienić; zagubionego człowieka można oceniać z pogardą lub ze współczuciem³⁸.

Pozostałe dwa typy procesów automatycznych także bardzo dobrze wpisują się w założenia etyki cnót, w której istotne jest

³⁷ Tamże, s. 10–28.

³⁸ Por. D. NARVAEZ i D.K. LAPSLEY, *The Psychological Foundations of Everyday Morality and Moral Expertise* [w:] D.K. Lapsley, C. Power (eds.), *Character Psychology and Character Education*, Notre Dame 2005, s. 146. Autorzy powołują się na badania przeprowadzone przez A. COLBY i W. DAMONA, *Some Do Care: Contemporary Lives of Moral Commitment*, New York 1992.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

nie tylko moralnie dobre działanie, ale też odpowiednie postawy moralnych sprawców, gwarantujące właściwą moralnie motywację. Narvaez i Lapsley zwracają uwagę, że rozszerzający się charakter postświadomych procesów automatycznych może pomóc w zrozumieniu bardzo ważnego wpływu, jaki mają na siebie moralna percepcja i moralne emocje. Powołują się oni na literaturę dotyczącą efektu torowania, wykorzystywanego w programie edukacji charakteru poprzez eksponowanie, pożądaných z moralnego punktu widzenia, jego cech, np. życzliwości albo uczciwości (podawanie ich przykładów, wyjaśnianie znaczenia i roli w życiu). Jakkolwiek nie ma wyraźnych danych potwierdzających skuteczność tej metody, można postrzegać jej wartość w dostępności społecznych konstruktywów, odpowiadających cnotom etycznym, które mogą być w późniejszym życiu wykorzystywane przez moralnych sprawców w interpretowaniu i ocenianiu ludzkich zachowań, długo po tym, jak przestaną już być przedmiotem świadomych analiz i refleksji moralnych. Takie konstrukty, zaszczerpione w dziecięcych umysłach, mogą być źródłem kolejnych wglądów w dalszym procesie rozwoju ich moralnego charakteru³⁹.

Jednak najważniejsze z punktu widzenia etyki moralnego charakteru automatyczne procesy to te uruchamiane ze względu na cel. Nie bez powodu w literaturze przedmiotu tak często cnoty etyczne przyrównuje się do różnych trwałych i nabytych umiejętności, które wymagają wiedzy i doświadczenia. I choć w olbrzymim zakresie polegają one na wykonywaniu nieokreślonej liczby zautomatyzowanych i zrutynizowanych czynności, to jednak nie dają się do tych nieświadomych procesów zredukować. Ponieważ ich wykonywanie jest podporządkowane określonej celowi, muszą im towarzyszyć procesy kontrolowane, które pozwalają na ocenę aktualnych okoliczności działania i – w sytuacji zachodzenia jakichś nadzwyczajnych warunków – na natychmiastowe dopasowywanie do nich sposobu zachowania. Sprawny kierowca, który – jadąc – może wykonywać wiele różnych dodatkowych czynności, musi natychmiast je przerwać, gdy dostrzeże zagrożenie

³⁹ Por. D. NARVAEZ i D.K. LAPSLEY, *The Psychological Foundations...*, dz. cyt., s. 147.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

w ruchu drogowym. Podobnie osoba prawdomówna, która na ogół mówi prawdę, w sytuacji podwyższonego ryzyka musi zastanowić się, czy ktoś zadający jej pytanie jest upoważniony do uzyskania prawdziwej odpowiedzi. Osobę prawdomówną, mówiącą zawsze, wszędzie, każdemu i każdą prawdę, trudno byłoby nazwać uosobieniem cnoty etycznej, ponieważ cnotliwy człowiek to przede wszystkim człowiek roztropny, posiadający mądrość praktyczną. Człowiek roztropny ma bezpośredni wgląd w to, co „tu i teraz” powinien uczynić. Te wglądy są konsekwencją jego doświadczenia i wcześniejszych deliberacji na temat moralnego dobra. Im większe doświadczenie, tym więcej intuicyjnych wglądów; im mniejsze, tym większa rola deliberacji i świadomego podejmowania decyzji. Dlatego w moralności ważne są nie tylko wiedza i doświadczenia, ale też moralna wrażliwość. Narvaez i Lapsley powołują się na badania, które wykazują, że ludzie o podwyższonej wrażliwości moralnej rzadko wykorzystują jakieś skomplikowane procedury przy podejmowaniu moralnych decyzji, oni po prostu wiedzą, co w określonej sytuacji należy uczynić. Dzieje się to automatycznie, bez wielkiego wysiłku i zmagania się z samym sobą.

Fakt, że ludzkie zachowania, także te o charakterze moralnie nieneutralnym, są automatyczne, nie oznacza, że nie mogą być przedmiotem edukacji, rozwoju i treningu. Sensem moralnej edukacji może być m.in. odpowiednie ukształtowanie moralnych intuicji, by podejmowanie moralnie dobrego działania każdorazowo nie wymagało gruntownej moralnej deliberacji. Złożone procedury decyzyjne mogą być przydatne, szczególnie w sytuacjach konfliktowych, w których trudno znaleźć łatwe i szybkie rozwiązanie. Jednak w codziennym życiu łatwiej, i często nawet lepiej, korzystać z utartych i sprawdzonych schematów działania. Proces edukacyjny musi respektować naturalne procesy rozwojowe dziecka i być dostosowany do ich kolejnych etapów. Trudno obarczać małe dziecko koniecznością przeprowadzania skomplikowanych procedur decyzyjnych. Ważne jest ukształtowanie w nim podstawowych mechanizmów usprawniających go do dobrego działania (np. pomagania potrzebującym, niekłamania), podobnych do higienicznych (np. mycia rąk przed posiłkiem), żywieniowych (np. niejedzenia deseru przed obiadem). Wraz

♦ NATASZA SZUTTA ♦

z rozwojem dziecka równie ważne jest rozwijanie umiejętności moralnego deliberowania. Najogólniej rzecz ujmując, w procesie wychowania chodzi o rozwój w analogicznym kierunku, w jakim w innych obszarach uzyskuje się pozycję ekspercką. Proces edukacji moralnej może być rozumiany jako konsekwentne przechodzenie z pozycji moralnego debiutanta na pozycję ekspercką.

Ekspert w porównaniu z debiutantem ma znacznie większą wiedzę i doświadczenie oraz bardziej złożone rozumienie swojej dziedziny. To pozwala mu szybciej i trafniej kojarzyć różne fakty i je właściwie interpretować. Ponieważ jego wiedza jest mu w zupełnie innym stopniu dostępna, inaczej niż nowicjusz postrzega zaistniałą sytuację. Potrafi szybko i automatycznie ją ocenić, wie też, jakie procedury, kiedy i w jaki sposób zastosować, by osiągnąć zamierzone cele. Czyni to w intuicyjny, niereferencyjny sposób. Oczywiście jego intuicje są efektem wieloletnich wysiłków, podejmowanych w procesie nabywania i doskonalenia eksperckiej wiedzy i umiejętności. Ekspert bazuje głównie na automatycznych, intencjonalnych i zależnych od celu procesach kognitywnych, których debiutant jeszcze nie posiadał, dlatego każda jego decyzja musi być podejmowana w toku złożonych i wymagających wysiłku deliberacji⁴⁰.

Nie trzeba zbyt wiele trudu, by podać przykład takiego eksperta w każdej dziedzinie. Mądry i doświadczony lekarz ma zupełnie inne umiejętności i pole skojarzeniowe niż świeżo upieczony absolwent studiów medycznych. Sprawnie czyta i interpretuje medyczne fakty, ekspercka intuicja pozwala mu na szybkie i trafne stawianie diagnozy, a znajomość procedur medycznych pozwala na zaordynowanie właściwej terapii. To oczywiście nie oznacza, że nigdy się nie myli i nie może popełnić błędu. Jednak możliwość popełnienia błędu przez eksperta nie podważa w całości wartości jego eksperckich intuicji. Analogicznie, dobrzy i doświadczeni nauczyciele, muzycy, prawnicy, kierowcy, pracownicy różnych branż posiadają podobne wglądy. Wszystkie mają

⁴⁰ Tamże, s. 150–152; D. NARVAEZ, T. BOCK, *Developing Ethical Expertise and Moral Personalities* [w:] L. Nucci, D. Narvaez, T. Krettenauer (eds.), *Handbook of Moral and Character Education*, New York 2014, s. 140–141.

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

charakter automatycznych procesów, kierowanych intencją osiągnięcia zamierzonego celu, w zależności od dziedziny. Dlaczego w obrębie moralności nie miałyby być miejsca na funkcjonowanie analogicznych do tych umiejętności, trwałych i nabytych dyspozycji, usprawniających do moralnie dobrego działania? Ich posiadacze charakteryzowałoby się analogicznymi automatycznymi, intencjonalnymi procesami, łącznie z moralnymi wglądami. Mądrość praktyczna podobnie funkcjonuje jak praktyczna inteligencja eksperta, z tą tylko różnicą, że dodatkowo widzi problemy w szerszym kontekście, jakim jest moralne dobro, i jej intuicje ten aspekt zawsze obejmują. Bardzo dobrze dopełnia inteligencję praktyczną we wszelkich obszarach, np. medycznym, prawniczym czy politycznym, ponieważ zapobiega wykorzystaniu jej w moralnie niegodziwy sposób – instrumentalizując ludzi, wykorzystując ich jedynie jako środki do osiągnięcia swoich partykularnych celów, traktując ich na przykład jako bierne przedmioty medycznych eksperymentów, stosując bezdusznie literę prawa, zapominając o jego duchu czy wykorzystując społeczne poparcie dla realizowania partyjnych interesów.

Etyka cnót bazuje na psychologii moralności, obejmującej zarówno kontrolowane, jak i automatyczne procesy. Jedne i drugie mogą być wykorzystywane w moralnym doskonaleniu. Etycy cnót zachęcają do usprawniania działania poprzez doskonalenie moralnie dobrych dyspozycji, które są efektem długotrwałego procesu ich nabywania i doskonalenia. Ich utrwalenie przejawia się w regularnym, spontanicznym, pozbawionym poważnych moralnych rozterek dobrym życiu. Tak jak można nauczyć się bycia dobrym kierowcą, lekarzem, prawnikiem, tak też można nauczyć się być życzliwym, uczciwym, sprawiedliwym i mądrym człowiekiem. Trzeba zdobyć odpowiednią wiedzę – analogiczną do wiedzy, jaką musi dysponować ekspert w innej dziedzinie – na temat tego, czym jest życzliwość i inne cnoty etyczne oraz jakie zachowania można nazwać zachowaniami życzliwymi, a jakie absolutnie, w żadnym kontekście sytuacyjnym za takie uznane być nie mogą. Podobnie jak nikt, kto nigdy nie usiadł za kierownicą, nie nabędzie umiejętności kierowania samochodem, albo nikt, kto nigdy nie grał na instrumencie, nie stanie się wirtuozem, tak

♦ NATASZA SZUTTA ♦

też nikt nie stanie się życzliwy jedynie przez teoretyzowanie na temat życzliwości. Cnota – jak każda umiejętność i dyspozycja – wymaga praktyki. W toku tej praktyki utrwala się określone mechanizmy, które pozwalają sprawnie grać na instrumencie, kierować samochodem albo swoim życiem, jednak tylko dopóty, dopóki nie pojawią się jakieś niecodzienne, niespotykane dotąd okoliczności, wówczas stery odpowiadające za myślenie i działanie eksperta, także moralnego, muszą zostać przejęte przez kontrolowane procesy kognitywne. Bywa też, że ekspert spotyka się z tak trudną sytuacją, że musi się poddać i po prostu powiedzieć, że dobrego rozwiązania nie ma, dla etyka cnót są to sytuacje moralnego dylematu, którego każde rozstrzygnięcie jest równoznaczne z popełnieniem trudnego do zaakceptowania moralnego zła.

4. Podsumowanie

W kontekście tego, na co zwracają uwagę sytuacjoniści i wbrew ich krytyce, trzeba wyraźnie powiedzieć, że Arystoteles, pomimo braku narzędzi, jakimi dysponuje współczesna psychologia, miał bardzo trafne intuicje. Etyka cnót, jak żadna inna koncepcja etyczna, podkreśla fundamentalne znaczenie wprowadzania i utrwalania zautomatyzowanych procesów, które usprawniają moralnie dobre działanie. Cnoty etyczne, których istnienie zakwestionowali sytuacjoniści, mają właśnie taki charakter. Etycy cnót zakładają, że jeśli ktoś posiadał cnoty (życzliwość, uczciwość, gotowość do pomocy itd.) i wystarczająco je utrwalił, to bardzo spontanicznie, bez potrzeby pogłębionej refleksji, niemal automatycznie będzie moralnie dobrze czynił. Żadne zło, pokusa łatwiejszej drogi nie będzie go w stanie zwieść. Jedną z najważniejszych cnót w Arystotelesowskiej etyce jest mądrość praktyczna (*phronesis*). Jest to bardzo złożona dyspozycja, która zakłada nie tylko wiedzę, doświadczenie, ale też zaangażowanie po stronie moralnego dobra. Nabywa się ją początkowo poprzez obserwację i naśladowanie osób, które nią dysponują, a następnie przez refleksję i samodzielne moral-

♦ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ♦

ne deliberacje. Gdy już ją ktoś nabędzie, pozwala wprost, intuicyjnie odpowiadać na bardzo złożone moralne pytania. Można ją przyrównywać do eksperckiej intuicji i deliberacji w każdym innym obszarze, np. w medycynie. Dobry chirurg uczy się swojego fachu przez zdobywanie odpowiedniej wiedzy i doświadczenia, z początku pod czujnym okiem jakiegoś specjalisty. Im większą wiedzę i doświadczenie zdobywa, tym szybsze i trafniejsze są jego diagnozy i ordynowane terapie. Podobnie dzieje się w sferze moralności. Nie wszystkie opinie są równoważnościowe. Są osoby lepiej i gorzej przygotowane do wydawania moralnych ocen. To przygotowanie polega nie tylko na posiadaniu wiedzy (znajomości teorii moralnych i kryteriów wartościowania moralnego, znajomości problematyki, w obrębie której podejmuje się decyzję o charakterze moralnym, np. bioetyki czy etyki biznesu), ale też doświadczeniu oraz przede wszystkim odpowiedniej postawie. Moralny ekspert w rozumieniu etyków cnót to człowiek cnotliwy, a nie jedynie teoretyk moralności. Analogicznie mówiąc, nie jest podobny do krytyka muzycznego, który nie potrafi grać na żadnym instrumencie, lecz do wirtuoza instrumentu, który nie tylko wie i rozumie, na czym polega dobra gra, ale też sam kocha muzykę i potrafi pięknie grać. O cnotcie i człowieku cnotliwym można wiele powiedzieć, stosując analogię do innych trwałych i nabytych umiejętności, które wymagają wiele pracy i samokontroli. A ich osiągnięcie sprawia, że działania z nich wypływające są niemal automatyczne, nie wymagają od ich sprawców nieustannej refleksji i deliberacji, mówiąc metaforycznie: wchodzą w krew. Co nie oznacza, że są zupełnie poza kontrolą, dokonują się mimowolnie i nieintencjonalnie.

Bibliografia

- ANNAS J., *The Morality of Happiness*, New York: Oxford University Press, 1993.
- ANNAS J., *Cnoty* [w:] J. Jaśtał (red.), *Etyka i charakter*, tłum. J. Jaśtał, Kraków: Aureus, 2004.
- ARYSTOTELES, *Etyka Nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

♦ NATASZA SZUTTA ♦

- AUDI R., *Intuitionism, Pluralism, and the Foundations of Ethics* [w:] R. Shafer-Landau (ed.), *Foundations of Ethics. An Anthology*, Oxford: Blackwell, 2007.
- BARGH J.A., *Conditional Automaticity: Varieties of Automatic Influence in Social Perception and Cognition* [w:] J.S. Uleman, J.A. Bargh (eds.), *Unintended Thought*, New York: Guilford, 1989.
- BARGH J.A., *The Automaticity of Everyday Life*, „Advances in Social Cognition” 10 (1997), s. 1–61.
- BARGH J.A., *Automatyzmy dnia powszedniego*, tłum. K. Przybyszewski, D. Rutkowaka, „Czasopismo Psychologiczne” 3 (1999), s. 224.
- BARGH J.A., CHEN M., BURROWS L., *Automaticity of Social Behavior: Direct Effects of Trait Construct and Stereotype Activation on Action*, „Journal of Personality and Social Psychology” 71 (1996) 2, s. 233–235.
- BAUMEISTER R.F., *Zwierzę kulturowe. Między naturą a kulturą*, tłum. D. Stefańska-Szewczuk, Warszawa: PWN, 2011, s. 319.
- BAUMEISTER R.F., HEATHERTON T.F., TICE D.M., *Utrata kontroli. Jak i dlaczego tracimy zdolność samoregulacji?*, tłum. Ł. Świącicki, Warszawa: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, 2000, s. 13–25.
- BRZEZIŃSKI J., *Metodologia badań psychologicznych*, Warszawa: PWN, 2007, s. 286.
- COLBY A., DAMONA W., *Some Do Care: Contemporary Lives of Moral Commitment*, New York: New York: Free Press, 1992.
- DORIS J.M., *Lack of Character. Personality and Moral Behavior*, Cambridge: Cambridge University Press, 2002.
- DORIS J.M., *Heated Agreement: Lack of Character as Being for the Good*, „Philosophical Studies” 148 (2010), s. 144–145.
- FOUNDER D.C., BLOCK J.H., BLOCK J., *Delay of Gratification: Some Longitudinal Personality Correlates*, „Journal of Personality and Social Psychology” 44 (1983), s. 1198–1213.
- HURSTHOUSE R., *What does the Aristotelian Phronimos Know?* [w:] L. Jost, J. Wuerth (eds.), *Perfecting Virtue. New Essays and Virtue Ethics*, Cambridge: Cambridge University Press, 2011, s. 43–46.
- KAHNEMAN D., *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*, tłum. P. Szymczak, Poznań: Media Rodzina, 2012.
- LOUDEN R.B., *Etyka cnót a stanowisko antyteoretyczne w etyce* [w:] J. Jaśtał (red.), *Etyka i charakter*, tłum. J. Jaśtał, Kraków: Aureus, 2004, s. 43–64.

◆ EMPIRYCZNA ADEKWATNOŚĆ ◆

- MERRITT M., *Aristotelian Virtue and the Interpersonal Character*, „Journal of Moral Philosophy” 6 (2009), s. 23–49.
- MERRITT M., HARMAN G., DORIS J.M., *Character* [w:] J.M. Doris (ed.), *The Moral Psychology Handbook*, Oxford: Oxford University Press, 2010.
- NARVAEZ D., BOCK T., *Developing Ethical Expertise and Moral Personalities* [w:] L. Nucci, D. Narvaez, T. Krettenauer (eds.), *Handbook of Moral and Character Education*, New York: Routledge, 2014.
- NARVAEZ D., LAPSLEY D.K., *The Psychological Foundations of Everyday Morality and Moral Expertise* [w:] D.K. Lapsley, C. Power (eds.), *Character Psychology and Character Education*, Notre Dame: University of Notre Dame Press, 2005.
- REEVE C.D.C., *Practices of Reason. Aristotle’s Nicomachean Ethics*, Oxford: Oxford University Press, 1992, s. 68–70.
- RUSSELL D.C., *Practical Intelligence and the Virtues*, Oxford: Oxford University Press, 2009, s. 324–325.
- SZUTTA N., *W kierunku przewyższenia schizofreniczności nowożytnych teorii etycznych. Etyka cnót versus aretologia*, „Roczniki Filozoficzne KUL” 58 (2009), s. 99–107.
- SZUTTA N., *Jedność cnót jako warunek normatywności cnoty. W obronie doktryny jedności cnót*, „Ethos” 92 (2010), s. 78–96.
- SZUTTA N., *Virtue and Situation* [w:] J. Mydla, D. Schauffler (eds.), *Sins, Virtues and Vices: Essays in the Reflections of Moral Categories*, Oxford: Inter-Disciplinary Press, 2013, s. 23–35.

<p><i>Key words</i></p> <p>virtue ethics, situationism, virtue, situation, <i>phronesis</i>, practical wisdom, automatic processes</p>	<p><i>Abstract</i></p> <p>The criticism of practical wisdom is another line of situationists’ attack at virtue ethics. Within this strategy situationists refer to the experiments carried out by cognitive and social psychologists and claim that these experiments show our behavior to be mostly a consequence of various unconscious and automatic cognitive and motivational processes which are incongruent with our consciously accepted moral beliefs and values. Aristotelian concept of practical wisdom, which has fundamental value to virtue ethics, contrarily to these empirical finding, assumes the harmony of quasi-automatic and reflective processes of cognition, motivation and action, as well as of our moral engagement. According</p>
--	--

◆ NATASZA SZUTTA ◆

to situationists this fact shows empirical inadequacy of Aristotelian *phronesis*. This paper tries to defend virtue ethics against the situationist criticism; it aims to show that the latest empirical research in cognitive and social psychology not only does not question Aristotelian practical wisdom, but, contrarily to that, it confirms that there is harmony between classical teaching on ethical virtues and experimental findings.

NATASZA SZUTTA – pracuje w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Autorka książki *Współczesna etyka cnót. Projekt nowej etyki?* (Gdańsk 2007), i redaktor antologii *Współczesna etyka cnót: możliwości i ograniczenia* (Warszawa 2010), oraz artykułów na temat cnoty, etyki cnót i sytuacjonistycznej krytyki etyki cnót. Zainteresowania badawcze: etyka, metaetyka, psychologia moralności. Adres e-mail: wnsnsz@univ.gda.pl.

Artykuł został napisany w ramach realizacji projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (2011/01/B/HS1/00522), w znacznej mierze stanowi część przygotowywanej w ramach projektu monografii *Czy istnieje coś, co zwiemy moralnym charakterem i cnotą?*